

Malik Montana, Wjazd

Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie
Co by nie było jesteśmy w tym razem
Jak będzie trzeba biorę to na klatę
Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie
Co by nie było jesteśmy w tym razem
Jak będzie trzeba biorę to na klatę

Jak przez granice El Paso jedziemy z tematem razem z moim bratem
Szósta nad ranem, czy będzie pukane, to wszystko się dzisiaj okaże
Mama wydzwania zaniepokojona, w innym języku jest poczta głosowa
Winnych chce znaleźć służba mundurowa, oby to nie my się modle do boga
Na towar pracować mi nie jest po drodze, bo w głowie mam duże pieniądze
Mamona to co nam nie było nam pisane, ale robię zmianę na drodze
Ciągłe mam w głowie ten cholerny zysk, przez braki mama wylewała łzy
Mama ty wiesz przecież, nie jestem zły, chce nas tylko zaprowadzić na szczyt
Kolejne dni na tych blokach, pieniądze przynosi koka
Nie mów mi o tym, że naprawdę kochasz, bo na widzeniach cię nie spotkam

Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie
Co by nie było jesteśmy w tym razem
Jak będzie trzeba biorę to na klatę
Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie
Co by nie było jesteśmy w tym razem
Jak będzie trzeba biorę to na klatę

Czy będzie fortuna? to się okaże, gdy dziele kokę nie myślę o karze
Na twarzy komin, na ręce lateks, temat na wagę, a w kiermanie papier
Granaty hukowe, zakryte twarze, wjeżdżają po ciebie o szóstej
Kładą na glebę, wchodzą kominiarze, nadgarstki w kajdanki skute
Na twarzy smutek, mama załamana, bez innych opcji niż łamanie prawa
Nasza okolica jest nieciekawa, więc na salony chcę rodzinę zabrać

Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie
Co by nie było jesteśmy w tym razem
Jak będzie trzeba biorę to na klatę
Wjazd, drzwi wyważone, nad ranem znów matka płacze
Czas, będzie go pełno na przemyślenia w kryminale
Nas nie może przestraszyć wyrok, no co ty bracie
Co by nie było jesteśmy w tym razem
Jak będzie trzeba biorę to na klatę